

**Sygn. akt: I C 126/20**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 stycznia 2021 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym: Przewodniczący: sędzia Juliusz Ciejek

Protokolant: sekretarz sądowy Anna Kosowska

po rozpoznaniu w dniu 18 stycznia 2021 r. w Olsztynie

na rozprawie

sprawy z powództwa **Wyższej Szkoły (...) w S.**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

### **o zapłatę i ochronę dóbr osobistych**

I. powództwo oddała,

II. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.520 (dwa tysiące pięćset dwadzieścia) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

**Sygn. akt I C 126/20**

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 6 lutego 2020 r. powódka Wyższa Szkoła (...) w S. domagała się:

- zasądzenia od pozwanej (...) Spółka Akcyjna kwoty 10.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych powódki wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od tej kwoty od dnia 31.10.2019 r. do dnia zapłaty,

- zobowiązanie pozwanej do opublikowania na antenie (...) 24, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, o godz. 20:00 w sobotę, bezpośrednio przed emisją programu (...) oświadczenia o następującej treści: (...) Spółka Akcyjna przeprasza Wyższą Szkołę (...) w S. za naruszenie jej dóbr osobistych w programie (...) i reportażu pt. „Rektor policyjnej szkoły i jego habilitacja” poprzez podanie nieprawdziwych informacji o wydawaniu przez Komendanta-Rektora Wyższej Szkoły (...) w S. policjantom tej Uczelni poleceń napisania części jego pracy habilitacyjnej, napisaniu przez nich części tej pracy, opracowaniu przez nich wyników badań naukowych na potrzeby tej pracy, przypisaniu sobie przez Komendanta-Rektora tej uczelni osiągnięć naukowych jej pracowników, awansowaniu policjantów i przyznawania nagród w tej Uczelni w zamian za napisanie części pracy habilitacyjnej jej Komendanta-Rektora, zmuszaniu policjantów tej Uczelni do pisania artykułów naukowych na potrzeby książki pod redakcją Komendanta-Rektora, wywieraniu przez Komendanta-Rektora wpływu na pracę rady wydziału Wyższej Szkoły (...) w S., udziału Uczelni w wynagradzaniu osoby będącej recenzentem dorobku habilitacyjnego jej Komendanta-Rektora i podaniu nieprawdziwych informacji o upadku tej Uczelni. Informacje o zaistnieniu opisanych w reportażu nieprawidłowości w Uczelni są nieprawdziwe i naruszają renomę Wyższej Szkoły (...) w S.. (...) Spółka Akcyjna wyraża ubolewanie z powodu emisji reportażu i przeprasza za naruszenie w nim dóbr osobistych Wyższej Szkoły (...) w S.” Powódka żądała również aby ww. oświadczenie zostało odczytane przez lektora i zamieszczone, w czasie odczytywania w formie pisemnej, w ramce na ekranie zajmującej połowę tego ekranu,

czarną czcionką na białym tle o wielkości nie mniejszej niż 18 pkt lub zbliżonej wielkości w razie braku możliwości zastosowania żądanej wielkości liter,

- zobowiązania pozwanej do trwałego usunięcia reportażu pt. „Rektor policyjnej szkoły i jego habilitacja”, jego fragmentów i zapowiedzi, jak również informacji w nim zawartych ze stron internetowych (...) oraz (...) a także ze wszystkich innych zarządzanych przez pozwaną stron internetowych, kont internetowych i profili internetowych,

-zobowiązania pozwanej do opublikowania na internetowej stronie głównej (...) w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, czarną czcionką o wielkości nie mniejszej niż 12 pkt, w całości na białym tle oświadczenia następującej treści: (...) Spółka Akcyjna przeprasza Wyższą Szkołę (...) w S. za naruszenie jej dóbr osobistych w programie (...) i reportażu pt. „Rektor policyjnej szkoły i jego habilitacja” poprzez podanie nieprawdziwych informacji o wydawaniu przez Komendanta-Rektora Wyższej Szkoły (...) w S. policjantom tej Uczelni poleceń napisania części jego pracy habilitacyjnej, napisaniu przez nich części tej pracy, opracowaniu przez nich wyników badań naukowych na potrzeby tej pracy, przypisaniu sobie przez Komendanta-Rektora tej uczelni osiągnięć naukowych jej pracowników, awansowaniu policjantów i przyznawania nagród w tej Uczelni w zamian za napisanie części pracy habilitacyjnej jej Komendanta- Rektora, zmuszaniu policjantów tej Uczelni do pisania artykułów naukowych na potrzeby książki pod redakcją Komendanta-Rektora, wywieraniu przez Komendanta-Rektora wpływu na pracę rady wydziału Wyższej Szkoły (...) w S., udziału Uczelni w wynagradzaniu osoby będącej recenzentem dorobku habilitacyjnego jej Komendanta- Rektora i podaniu nieprawdziwych informacji o upadku tej Uczelni. Informacje o zaistnieniu opisanych w reportażu nieprawidłowości w Uczelni są nieprawdziwe i naruszają renomę Wyższej Szkoły (...) w S.. (...) Spółka Akcyjna wyraża ubolewanie z powodu emisji reportażu i przeprasza za naruszenie w nim dóbr osobistych Wyższej Szkoły (...) w S..” i utrzymania tego oświadczenia na stronie internetowej przez okres 3 dni,

- zasądzenia od pozwanej na jej rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swojego stanowiska powódka wskazała, że reportaż „Rektor policyjnej szkoły i jego habilitacja” zawiera nieprawdziwe informacje, a tym samym narusza jej dobra osobiste takie jak dobre imię i renomę, natomiast do naruszenia dóbr osobistych doszło w sposób pośredni jak i bezpośredni.

Jako nieprawdziwe informacje naruszające jej dobra osobista powódka wskazała informacje że:

1. komendant-rektor powódki wydał polecenie policjantom napisania części jego pracy habilitacyjnej, napisaniu przez policjantów części pracy habilitacyjnej komendanta-rektora, opracowaniu przez policjantów wyników badań naukowych na potrzeby tej pracy habilitacyjnej,
2. komendant-rektor przypisał sobie osiągnięcia naukowe pracowników powódki,
3. komendant-rektor w zamian za napisanie części jego pracy habilitacyjnej awansował policjantów i przyznawał im nagrody,
4. komendant-rektor zmuszał policjantów do pisania artykułów naukowych na potrzeby książki pod jego redakcją,
5. komendant-rektor wywierał wpływ na pracę rady wydziału powódki,
6. powódka brała udział w wynagradzaniu osoby będącej recenzentem dorobku habilitacyjnego jej komendanta-rektora,
7. nastąpił upadek powódki,

Dalej powódka wskazała, że nie ma podstaw do uznania, że pozwana działała w ramach kontratypu, a zachowanie dziennikarzy uniemożliwia powołanie się przez pozwaną na art. 1 prawa prasowego. Powód wskazuje, że autor

reportażu nierzetelnie zbadał stan faktyczny sprawy w wyniku czego przedstawił pozwaną w negatywnym świetle. Ponadto, powódka podała, że w niniejszej sprawie również brak jest możliwości powołania się przez pozwaną na działanie w interesie społecznym i w granicach dozwolonej krytyki. (k. 4-16)

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) Spółka Akcyjna wniosła o oddalenie powództwa w całości wskazując, że żądania powódki nie są uzasadnione co do zasady jak i ich zakresu. Pozwana wniosła również o zasądzenie od powódki na jej rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Pozwana wskazała, że:

- podstawa faktyczna powództwa nie jest wystarczająco określona, bowiem powódka nie sprecyzowała z jakimi audycjami bądź przekazami wiąże naruszenie dóbr osobistych,

- podniosła zarzut braku legitymacji czynnej po stronie powódki, bowiem roszczenia wskazane w pozwie w znacznej części mogłyby hipotetycznie przysługiwać M. F. (1), a nie powódce. Działania M. F. (1) opisane w reportażu wiązały się z jego osobistymi czynnościami w ramach własnego rozwoju naukowego, a nie były działaniami powódki w ramach objętego przez niego stanowiska,

- podnosi, że nie można przyjąć, iż naruszono jakiekolwiek dobro osobiste powódki, bowiem krytyka była kierowana w stosunku do osoby M. F. (1), a nie powódki,

- nawet jeśli przyjąć że reportaż godzi w dobra osobiste powódki, to powództwo również jest niezasadne, ze względu na brak bezprawności. Materiał prasowy pozwanej został przygotowany przez dziennikarzy w sposób rzetelny i staranny. Wymogi szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych zostały przez dziennikarzy zachowane. Reportaż został przedstawiony w sposób obiektywny, nie był poddany manipulacji bądź zniekształceniu, a widzom zostały przedstawione wszystkie istotne fakty, które udało się dziennikarzom ustalić na podstawie dostępnych źródeł informacyjnych. Pozwana podkreśliła, że M. F. (1) nie wyraził woli rozmowy z dziennikarzem, tym samym pozbawił się prawa do przedstawienia w audycji własnego stanowiska,

- pozwana wskazuje, że emisja reportażu była realizacją przez nią ustawowych i konstytucyjnych zadań nadawcy telewizyjnego. Emisja audycji podyktowana była uzasadnionym interesem społecznym,

- pozwana podaje że powódka powinna liczyć się z zwiększonym zainteresowaniem ze strony prasy, bowiem kształci ona osoby, od których zależy bezpieczeństwo obywateli, a jej działalność jest finansowana za środków publicznych, - pozwana wskazuje, że nie można przypisać jej winy, a powódka nie wykazała, aby poniosła szkodę, ze względu na rozpowszechnienie publikacji wskazanych w pozwie. (k. 370 – 377).

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 10 lutego 2017 r. M. F. (1) został powołany na komendanta–rektora w Wyższej Szkole (...) w S..

( dowód: akt wyznaczenia mł. insp. M. F. (1) na stanowisko Komendanta –Rektora (...) k. 121, zeznania świadka M. F. (1) k. 477)

Przed powołaniem M. F. (1) na stanowisko komendanta-rektora powierzono mu stanowisko Komendanta Komendy Miejskiej Policji w S.. Podczas sprawowania przez niego ww. funkcji doszło do użycia przemocy wobec zatrzymanych przez funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w S.. Funkcjonariusze zostali uznani za winnych zarzucanych im czynom – wyrok Sądu I instancji nie jest prawomocny.

( dowód: odpowiedź na pozew k. 371, 373)

M. F. (1) zależało na szybkim uzyskaniu tytułu doktora habilitowanego wobec czego zależało mu na uczestniczeniu w komitetach naukowych bądź organizacyjnych konferencji naukowych oraz osiągnięciu dużej liczby publikacji

naukowych. Podczas pełnienia funkcji komendanta–rektora M. F. (1) wydawał polecenia pracownikom naukowym w przedmiocie pisania artykułów do publikacji pod jego redakcją „Systemowe ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego” – podręcznika dla słuchaczy kursu oficerskiego prowadzonego przez powódkę. Ponadto, M. F. (1) składał propozycję innym policjantom dotyczące dopisania jego osoby do artykułów naukowych, których nie był autorem. Propozycję taką otrzymał m.in. D. H. (1), M. Z. i jej mąż. Brak zgody ze strony autora artykułu wiązał się z niezadowolaniem M. F. (2) co skutkowało dla autora artykułu konsekwencjami finansowymi oraz służbowymi.

( dowód: zeznania świadka D. H. (1) k. 469v, k.470, zeznania świadka K. N. k.47, zeznania świadka M. M. (1) k. 472)

M. F. (1) pracując u powódki rozpoczął postępowanie habilitacyjne i w tym celu zlecił swojemu podwładnemu M. P. przygotowanie ankiety dotyczącej postaw etycznych policjantów w służbie. M. P. przygotował treść pytań oraz odpowiedzi dokonując przy tym celowych błędów stylistycznych, literowych oraz graficznych np. podwójne spacje, aby zabezpieczyć się przed wykorzystaniem swojej pracy przez inne osoby.

(dowód: zeznania świadka D. H. (1) k.469v, 470v, zeznania świadka K. N. k. 471v, zeznania świadka M. M. (1) k. 472,473, zeznania P. G. k. 467)

Przygotowane przez M. P. ankiety zostały następnie rozprowadzone wśród słuchaczy powódki przez M. K. oraz A. G. (1).

( dowód: zeznania świadka M. M. (1) k. 472v., zeznania świadka M. K. k. 464, zeznania P. G. k. 467)

Ankieta została przeprowadzona w ramach projektu badawczego powierzonego przez Komendanta Głównego Policji. M. F. (1) wdrożył zadanie w październiku 2017 r. na grupie pilotażowej 300 policjantów, która to grupa została następnie rozszerzona na 1000 osób. M. F. (1) nie otrzymał zgody na przeprowadzenie innych badań niż tych do zadania badawczego dotyczącego grupy 300 osób.

(dowód: zeznania świadka M. F. (1) k. 477v, k. 478, zeznania świadka K. N. k. 472, zeznania świadka Ł. F. k. 481 )

Od marca 2018 do czerwca 2018 r. K. N. na polecenie M. K. wprowadzał do arkusza kalkulacyjnego E. wypełnione ankiety. Powyższe polecenie było wykonywane przez K. N. w godzinach pracy przez okres 3,5 miesiąca - w tym czasie był on zwolniony z innych obowiązków służbowych. Ten sam zakres obowiązków został nałożony również na A. G. (1). K. N. brał udział w wprowadzaniu wyników ankiet, które zostały przeprowadzane na grupie 1000 respondentów.

( dowód: zeznania świadka A. G. (2) k. 462v, zeznania świadka K. N. k. 471v – 472, zeznania świadka M. M. (1) k. 472, zeznania świadka M. K. k. 464 )

Po wprowadzeniu ankiet do arkusza kalkulacyjnego inny pracownik J. I. dokonywał agregowania danych i ich przetwarzanie. Przetwarzanie polegało na sumowaniu, grupowaniu danych, a następnie sporządzaniu wykresów graficznych.

( dowód: zeznania świadka J. I. k. 467v, zeznania P. G. k. 467)

Wyniki przeprowadzonych ankiet zostały opracowane przez P. G. w formie raportu, który nie został zakończony i opublikowany. Do obowiązków P. G. należało dokonanie analizy rozkładu danych statystycznych i ich interpretacja. P. G. przygotował raport zawierający ok. 100 stron maszynopisu, co zajęło mu kilka miesięcy. Część raportu została wydana w publikacji P. G. i M. F. (1) pt. „Zasady Etyki Zawodowej w Policji w świetle badań. – wydana przez Krajową Szkołę Administracji Państwowej w 2018 r. P. G. spotykał się z M. F. (1) w celu omówienia raportu, jednakże stanowił on wyłączną pracę P. G..

(dowód: zeznania świadka D. H. (1) k.469v, 470v, zeznania K. N. – k. 471v, zeznania P. G. k. 465 v, k. 467)

Raport P. G. nie został skończony. M. F. (1) zamknął zadanie badawcze w 2019 r. P. G. dowiedział się o zamknięciu projektu, gdy pojawił się zespół Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który miał za zadanie przeprowadzić kontrolę

prawidłowości związanych z habilitacją M. F. (1). Raport oraz projekt badawczy nie został zakończony z uwagi na reportaż pozwanej.

( dowód: zeznania P. G. k. 465 v, k. 467, zeznania świadka M. F. (1) k. 477v, 478)

M. F. (1) wydał książkę ( ukończona w listopadzie 2018), która była podstawą jego habilitacji „Etyka zawodowa policjanta we współczesnej kulturze służby państwa demokratycznego.” K. ta jest ogólnodostępna w dwóch egzemplarzach – jeden znajduje się w bibliotece (...) J., drugi zaś w Bibliotece Narodowej. Nie ma możliwości zakupu książki w księgarniach naukowych, czy w szkole. Ankieta, którą przygotował M. P. jest identyczna z ankietą, która została umieszczona w ww. książce. W ankiecie opracowanej przez M. P. oraz w ankiecie umieszczonej w publikacji M. F. (1) jest ten sam układ graficzny, rozmieszczenie tabel, pytań oraz występowały te same błędy stylistyczne, ortograficzne w pytaniach. W pracy habilitacyjnej M. F. (1) znajdują się fragmenty, które zostały opracowane przez P. G.. Fragmenty opracowania P. G. zostały przekopiowane razem z błędami takimi jak literówki. Dziennikarz (...) Ł. F. ustalił podczas badania obu prac, że kilkanaście akapitów obejmujących obszar około pół strony każdy, były tożsame z raportem P. G.. Natomiast P. G. nie został uwzględniony w jej bibliografii. W książce habilitacyjnej są treści, które powstały przed i po sporządzeniu artykułu przygotowanego przez M. F. (1) i P. G. wydanego przez Krajową Szkołę Administracji Państwowej.

( dowód: zeznania świadka K. N. k. 471v, zeznania świadka Ł. F. k. 481, zeznania świadka D. H. (1) k. 471, zeznania P. G. k. 465v, 467)

Wyższa Szkoła (...) we W. była partnerem powódki w realizacji projektu, którego liderem była powódka i który ona finansowana. Wśród członków zespołu badawczego był W. P. – zatrudniony przez Wyższą Szkołę (...) we W.. Prof. P. był recenzentem pracy habilitacyjnej M. F. (1).

( dowód: zeznania świadka M. F. (1) k. 479)

Osoby współpracujące z M. F. (1) w zakresie publikacji osiągały z tego tytułu osobiste korzyści w postaci awansu, nagród finansowych, możliwości udziału w projektach badawczych, zgody na pracę na innych uczelniach. M. P. z wykształcenia historyk po przygotowaniu ankiet i wydaniu książki przez komendanta-rektora awansował na stanowisko dyrektora instytutu nauk prawnych. Natomiast K. F. (1) awansowała na stanowisko p.o. kanclerza nie mając odpowiedniego doświadczenia potrzebnego do powierzonego stanowiska i nie będąc funkcjonariuszką policji.

( dowód: zeznania świadka D. H. k. 469v – 471, zeznania K. F. (1) k. 462)

Osoby, które nie wyraziły woli pomocy przy powstawaniu dorobku habilitacyjnego M. F. (1) spotkały konsekwencje. Doświadczył tego D. H. (1). Po tym jak D. H. (1) nie napisał artykułu, który mógłby opublikować razem z M. F. (1) zaczął otrzymywać mniejsze premie kwartalne. Następnie M. F. (1) oświadczył D. H. (1), aby nie składał swoich dokumentów do habilitacji niemniej jednak D. H. (1) złożył dokumenty w czerwcu 2018 r. We wrześniu 2018 pojawiły się zarzuty wobec D. H. (1), że nieprawidłowo zarządza instytutem. Nie zostały postawione żadne zarzuty dyscyplinarne. M. N. wystąpił do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju o dofinansowanie projektu. Projekt ten uzyskał akceptację i D. H. (1) miał pracować przy tym przedsięwzięciu jako wykonawca. A. G. (2) nie wyraziła zgody na udział D. H. (1) w tym projekcie. Z czasem pracownicy w tym M. N. zaczęli sporządzać notatki służbowe dotyczące D. H. (1). Pod koniec lutego 2019 r. M. F. (1) wezwał D. H. (1) i polecił mu złożenie raportu o przejście na emeryturę. D. H. (1) złożył raport i z dniem 5.03.2019 r. przeszedł na emeryturę.

(dowód: zeznania świadka D. H. (1) k. 470v, zeznania świadka M. N. k. 469)

D. H. (1) złożył zawiadomienie do prokuratury w przedmiocie naruszenia przez M. F. (1) naruszenia praw pracowniczych.

(dowód: zeznania świadka D. H. (1) k. 471)

M. M. (1) pracując u powódki popadł w konflikt z przełożonymi z uwagi na odmienne podejście do przeprowadzania egzaminu oficerskiego oraz prowadzenia zajęć, bowiem uważał on, że powódka powinna podnosić standardy nauczania, a nie je obniżać. M. M. (1) zawarł ugodę przed Sądem Okręgowym w O. w sprawie o sygn. akt (...)toczącej się z powództwa powódki. Kanwą zarzutu był raport o zwolnienie ze służby i przejście na emeryturę, który napisał M. M. (1), opisując komendanta i jego zastępcę jako „głupiego i głupszego”, szyderczo odnosił się do ich kompetencji i umiejętności. W rezultacie porozumienia zawarto w Sądzie ugodę, w której M. M. (1) zobowiązał się przeprosić szkołę za naruszenie dóbr osobistych powódki.

( dowód: ugoda sądowa – k. 12, zeznania świadka M. M. (1) k. 473, akta sprawy (...))

Pozwana telewizja (...) zainteresowała się tematem reportażu po tym, jak jej dziennikarze zapoznali się treścią raportu M. M. (1). Praca nad reportażem trwała pół roku. Ł. F. przygotowując reportaż ustalił, że M. F. (1) zlecił opracowanie pytań M. P.. Następnie M. K. otrzymała polecenie przeprowadzenia ankiet wśród studentów, a ona przekazała wykonanie tych zadań A. G. (1) oraz M. G.. Pan P. G. miał opracować wyniki badań, natomiast J. I. miał przygotować arkusz kalkulacyjny. Wprowadzaniem ankiet zajmować się miał K. N.. Dziennikarz Ł. F. dokonał porównania opracowania P. G. i pracy habilitacyjnej M. F. (1) w wyniku czego stwierdził, że pokrywają się fragmenty raportu P. G. z książką M. F. (1). Ł. F. ustalił również podczas badania sprawy, że M. F. (1) oczekiwał od innych pracowników powódki, aby być dopisanym do ich publikacji i do tego rodzaju sytuacji dochodziło. Ponadto, Ł. F. ustalił, że M. F. (1) wydawał polecenia swoim podwładnym pisania publikacji do książki pod jego redakcją – podręcznik dla uczestników kursu oficerskiego, pod rygorem poniesienia konsekwencji w przypadku nie wykonania zadania. Ł. F. dokonał analizy siatki zajęć za okres pół roku wstecz, a analiza doprowadziła do potwierdzenia tez stawianych przez M. M. (1). Ponadto, analiza tematyki publikacji M. F. (1) wskazywała na bardzo szeroki zakres przedmiotowy, często znacząco od siebie odbiegający.

Ł. F. ustalił, że osoby pomagające M. F. (1) przy powstawaniu jego pracy habilitacyjnej otrzymywały z tego tytułu różnego rodzaju korzyści:

-M. N. otrzymał zgodę na 6 prac dodatkowych

-awans K. F. (1) na stanowisko p.o. kanclerza bez wymaganego doświadczenia

-awans M. P. na stanowisko specjalnie utworzone dla niego.

Osoby, które nie wyrażały woli w pomocy M. F. (1) przy jego pracy habilitacyjnej ponosiły z tego tytułu konsekwencje – brak urlopu, brak zgody na wyjazd na zagraniczne konferencje naukowe, przydział dodatkowych obowiązków, likwidacja instytutu (...), złożenie raportów o emeryturę.

(dowód: zeznania świadka Ł. F. k. 481-483)

Ł. F. dokonał weryfikacji u pracowników powódki twierdzeń dotyczących nacisków ze strony M. F. (1) na Radę Wydziału odnośnie składu komisji doktoranckich i komisji na egzamin oficerski.

(dowód: zeznania świadka Ł. F. k. 483)

Dziennikarz pozwanej skontaktował się z D. H. (1).

(dowód: zeznania świadka D. H. (1) k. 471)

Ł. F. w reportażu wskazał na możliwy konflikt interesów odnośnie osoby prof. P., z uwagi na to że był recenzentem pracy habilitacyjnej M. F. (1), a był jednocześnie zatrudniony przy projekcie w którym liderem była powódka.

(dowód: zeznania świadka Ł. F. k. 483)

M. F. (1) nie skorzystał z możliwości udzielenia wywiadu dziennikarzom powódki. Ł. F. kilkakrotnie podejmował próbę rozmowy z M. F. (1). Jego prośby o rozmowę wiązały się z przekierowaniem do rzecznika prasowego powódki. M. F. (1) nie wyrażał woli udzielenia wywiadu, a następnie dokonania jego autoryzacji.

( dowód: zeznania świadka M. F. (1) k. 480, zeznania świadka Ł. F. k. 482 )

Ł. F. przygotowując korzystał z 11 źródeł osobowych – aktualnych i byłych pracowników powódki oraz wykładowców z innych uczelni, którzy prowadzili zajęcia u powódki.

(dowód: zeznania świadka Ł. F. k. 481)

Na podstawie powyższych ustaleń dziennikarza powódki powstał reportaż „ Rektor szkoły policji i jego habilitacje”, który został wyemitowany na antenie (...) podczas programu S.. W treści reportażu przedstawiono informację zgodnie z którymi:

1. Byli i obecni wykładowcy zarzucają komendantowi-rektorowi m.in. naruszenie praw autorskich, przekroczenie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, mobbing oraz plagiat pracy habilitacyjnej

2. Niedostępność książki M. F. (1), która była podstawą jego habilitacji. Zgodnie z polskim prawem M. F. (1) był zobowiązany wysłać po dwa egzemplarze książki do Biblioteki J. i Biblioteki Narodowej w W.. W tej ostatniej znajduje się jedyny egzemplarz, jaki udało się znaleźć dziennikarzom i który jest dostępny dla przeciętnych czytelników.

3. Książka będąca podstawą habilitacji M. F. (1) dotyczy etyki w pracy policjanta. Jej najważniejszą częścią jest badanie naukowe. Ankieta powstała na rozkaz M. F. (1) miał wydać polecenie podległym policjantom by ją dla niego zrobili. Zarzuty dotyczące potencjalnego plagiatu i zbierania dorobku naukowego na rozkaz są formułowane przez podwładnych.

4. O tym, że M. F. (1) przypisał sobie cudzą pracę świadczą nie tylko relacje informatora i jednego z jego podwładnych. Jeden z wykładowców, gdy dostał rozkaz wprowadzania do programu komputerowego wyników badań zrobił kopię jednej z ankiet. Później przekazał ją do prokuratury. Ankieta od policjanta jest identyczna jak ankieta umieszczona w książce inspektora M. F. (1). Powtarzają się nie tylko słowo w słowo wszystkie pytania, powtórzone są nawet te same błędy. Już na pierwszych stronach widać identyczne niechlujstwo w redakcji tekstu, dalej w pytaniach pojawiają się te same błędy gramatyczne. W niektórych miejscach identyczne są też pomyłki interpunkcyjne. W rozmowie z dziennikarzem prof. K. F. (2) (przewodniczący centralnej komisji do spraw stopni i tytułów naukowych) wskazał, że habilitant w swoim dorobku musi wykazać, że wniósł coś nowego do nauki.

5. Jeden z pracowników po napisaniu ankiety szybko awansował.

6. Przewodniczącym komisji habilitacyjnej wyznaczonym przez centralną komisję ds. stopni i tytułów naukowych był profesor A. M.. W czasie kiedy miał on nadzorować habilitację komendanta-rektora pobierał on z tej uczelni wynagrodzenie za zasiadanie w komisjach obrony doktoratów oraz za recenzję prac doktorskich. Jednym z recenzentów został W. P. z Akademii (...) we W.. Profesor P. i w czasie kiedy miał recenzować dorobek F. pobierał wynagrodzenie za pracę w projekcie naukowym, którego liderem jest szkoła policyjna w szczytnie. W ciągu trzech lat miał zarobić z tego tytułu ponad 100.000,00 zł. Prof. A. M. w rozmowie z dziennikarzem wskazał, że zachodzi pewien konflikt pomiędzy recenzowaniem pracy komendanta-rektora, a uczestniczeniem w projekcie przez W. P..

7. F. jest oskarżany o doprowadzenie do upadku jedynej szkoły oficerskiej w Polsce.

Reportaż był poprzedzony zapowiedziami w telewizji (...) i rozmowami dziennikarzy z jego autorem.

( dowód: oględziny płyta dvd – k. 53)

Po ukazaniu się reportażu przygotowanego przez dziennikarzy pozwanej, została u powódki wszczęta kontrola przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Z ramienia powódki wszelkich niezbędnych informacji oraz przekazywaniem dokumentacji zajmowała się A. G. (2), która wówczas pełniła funkcję zastępcy komendanta powódki.

(dowód: zeznania A. G. (2) k. 462v-473, zeznania świadka M. F. (1) k. 478v)

Podczas pełnienia funkcji komendanta-rektora przez M. F. (1) z uczelni odeszło wielu wykładowców, w tym wielu pod naciskiem np. D. H. (1). W związku z odejściem na emeryturę większej grupy pracowników powódka od października 2017 r. miała zawieszony tytuł nadawania stopnia doktora habilitowanego, które po roku zostało odzyskane. M. F. (1) zlikwidował ofertę szkoleniową dla kadry kierowniczej. Zajęcia z studentami były prowadzone przez osoby, które nie miały wiedzy na temat danego przedmiotu ani nie posiadały wykształcenia w tym zakresie. Część zajęć, w tym zajęcia z dziedzin nauk prawnych były prowadzone przez osoby o stopniu sierżanta lub młodszego aspiranta posiadające wyłącznie tytuł magistra. Organizacja zajęć była nieprawidłowa, wykładowcy o zmianach zajęć dowiadywali się od oficera dyżurnego bądź samych studentów. Wzrost zdawalności egzaminu oficerskiego w okresie pełnienia przez M. F. (1) funkcji komendanta-rektora w porównaniu do lat poprzednich wiązał się z obniżeniem standardów egzaminacyjnych i naciskiem komendanta-rektora na egzaminatorów, aby podwyższyć zdawalność egzaminu wśród słuchaczy.

(dowód: zeznania świadka D. H. k. 470-471, zeznania świadka M. M. (1) k. 472v-473, zeznania świadka M. F. (1) k. 480)

M. F. (1) opublikował 35-40 prac naukowych w okresie od powołania na stanowisko komendanta-rektora do czasu złożenia dokumentów habilitacyjnych. W lutym 2020 r. M. F. (1) przestał pełnić funkcję komendanta-rektora i przeszedł na emeryturę. Obecnie toczy się postępowanie przed Centralną Komisją ds. tytułów naukowych odnośnie weryfikacji pracy habilitacyjnej M. F. (1).

(dowód: zeznania świadka M. F. (1) k. 477, 480v)

Po odejściu M. F. (1) u powódki, na zarządzenie nowego komendanta-rektora została przeprowadzona analiza stanu badań za okres ostatnich kilku lat. Na skutek analizy zostały sporządzone rekomendacje w ramach profilaktyki w zakresie prowadzonych badań.

(dowód: zeznania P. G. k. 467)

P. G. otrzymał status pokrzywdzonego w postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w T. w sprawie przekroczenia uprawnień przez M. F. (1), w związku z naruszeniem przez niego praw autorskich i pokrewnych.

(dowód: zeznania P. G. k. 465 v)

Kariery zawodowe osób, które miały udział w pracy habilitacyjnej M. F. (1) potoczyły się następująco:

-M. N. w lipcu 2019 r. przeszedł na emeryturę i obecnie jest zatrudniony na stanowisku profesora w Wyższej Szkole (...),

-K. N. od 29.11.2019 r. jest na emeryturze,

-M. P. odszedł na emeryturę, a obecnie pracuje w IPN,

- A. G. (2) – była dziekan, została powołana na stanowisko zastępcy naczelnika nadzoru w Komendzie Wojewódzkiej Policji w B..

(dowód: zeznania M. N. k. 468 v, zeznania świadka K. N. k. 471, zeznania M. P. k. 463 v, zeznania A. G. (2) k. 462v)

**Sąd zważył, co następuje:**



W świetle ustalonych okoliczności faktycznych sprawy powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie w żadnej części z powodu braku legitymacji czynnej powódki w przedmiocie części zarzutów, natomiast pozostałe zarzuty okazały się prawdziwe, bądź nie stwierdzono bezprawności działania pozwanej.

Przed przystąpieniem do merytorycznej oceny zgłoszonego powództwa należy wskazać, iż zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Z faktu naruszenia dobra osobistego mogą wynikać dla poszkodowanego zarówno roszczenia majątkowe, jak i niemajątkowe. Spośród środków ochrony, jakie przysługują poszkodowanemu w razie naruszenia dóbr osobistych, art. 24 k.c. przewiduje możliwość żądania zaniechania tego działania naruszającego dobra, dopełnienia przez osobę naruszającą dobra czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Dodatkowo art. 448 k.c. umożliwia dochodzenie poszkodowanemu zadośćuczynienia, stanowiącą podstawową sankcję majątkową za doznaną krzywdę, lub zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez niego cel społeczny.

Zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych.

Rozpoznanie roszczenia o ochronę dóbr osobistych wymaga przede wszystkim ustalenia i dokonania oceny, czy i jakie dobro osobiste żądającego ochrony zostało naruszone, w dalszej zaś kolejności stwierdzenia bezprawności działania sprawcy, bądź też wystąpienia okoliczności bezprawność tę wyłączających.

Przepis art. 24 § 1 k.c. rozkłada ciężar dowodu w ten sposób, że na powoda nakłada obowiązek udowodnienia, iż pozwany naruszył jego dobra osobiste. Przepis formułuje również domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Oznacza to, że na pozwanym zatem spoczywa obowiązek udowodnienia, że jego działanie naruszające dobra osobiste powoda nie było bezprawne (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 października 2005 roku, sygn. akt I ACa 353/05, Lex nr 175202).

Kwestia szczególnej staranności i rzetelności dziennikarza została szeroko omówiona w orzecznictwie Sądu Najwyższego. I tak w wyroku z dnia 4 września 2003r. (sygn. akt IV KKN 466/00, LEX nr 81200) zaprezentowano pogląd, zgodnie z którym sformułowany w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego wymóg szczególnej staranności należy rozumieć jako zalecenie kierunkowe, wskazujące na zasady oceniania zachowania dziennikarza m.in. przez sądy. Wymóg ten zakłada każdorazową potrzebę konstruowania modelu działania o szczególnie surowych, wymagających kryteriach, stanowiących wzorzec, z którym porównywać należy kwestionowane zachowanie dziennikarza podczas wykorzystywania zebranych informacji. Wymóg szczególnej ostrożności to nakaz zachowania szczególnej, wyjątkowej ostrożności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 października 1987r. (sygn. akt II CR 269/87, OSNC 989/4/66), wskazując, że obowiązek dziennikarza do zachowania „szczególnej staranności i rzetelności” przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność.

Z przytoczonych wyżej orzeczeń Sądu Najwyższego wypływa wniosek, że ustawodawca poprzez użycie w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego sformułowania „szczególna staranność i rzetelność” domaga się od dziennikarza staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym.

Na tle art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego i art. 24 k.c. zasadnicze znaczenie ma ustalenie, czy konieczną przesłanką uchylecia bezprawności działania dziennikarza jest wykazanie prawdziwości stawianych w publikacji zarzutów. Inaczej mówiąc, czy postawienie przez dziennikarza nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej może być potraktowane jako bezprawne naruszenie dóbr osobistych, jeżeli dziennikarz dochował szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, o której mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego. Pomimo iż w orzecznictwie Sądu Najwyższego występowała rozbieżność w kwestii znaczenia wykazania

prawdziwości zarzutu naruszającego dobra osobiste w publikacji prasowej, to można uznać, że zagadnienie to zostało ostatecznie rozstrzygnięte w uchwale składu 7 sędziów z dnia 18 lutego 2005r. (sygn. akt III CZP 53/04). W uchwale tej Sąd Najwyższy przyjął, że wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że w procesie o ochronę dóbr osobistych dziennikarz, w celu wykazania braku bezprawności działania, oprócz zachowania szczególnej staranności i rzetelności, udowodnić musi istnienie społecznie uzasadnionego interesu. Niewątpliwie opisanie sytuacji dotyczącej Wyższej Szkoły (...) kształcącej funkcjonariuszy policji oraz przyszlých oficerów jak również postępowania osoby zajmującej wysokie stanowisko w strukturze powódki charakteryzuje się istotnym interesem społecznym i budzi zainteresowanie szerokiego grona odbiorców.

Dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy koniecznym było w szczególności ustalenie:

- czy powódka posiada legitymacje czynną do wytoczenia niniejszego powództwa,
- czy twierdzenia mające naruszać jej dobra osobiste były prawdziwe,
- czy zostały wykazane przesłanki wyłączające bezprawność działania pozwanej.

W związku z powyższym, cel usystematyzowania i przejrzystości rozważań sformułowane wobec treści reportażu zarzuty, zawarte w żądaniu pozwu, zostaną omówione tematycznie stosownie do podziału na następujące kategorie tematyczne dotyczące:

- 1) pracy habilitacyjnej M. F. (1) i procesu jej powstawania,
- 2) sposobu zarządzania Wyższą Szkołą (...) przez komendanta-rektora,
- 3) standardów nauczania przez powódkę, skutkujących stwierdzeniem o upadku szkoły.

### ***Praca habilitacyjna M. F. (1) i proces jej powstawania.***

Podkreślić należy, że w zakresie ww. naruszeń powództwo wytoczyła Wyższa Szkoła (...) w S., a nie M. F. (1). W ocenie Sądu powódka nie posiada legitymacji czynnej w przedmiocie procesu powstawania pracy habilitacyjnej M. F. (1) oraz jej plagiatu z przyczyn następujących. Przede wszystkim praca habilitacyjna M. F. (1) jest jego osobistym dorobkiem i pozostaje w rzeczywistym oderwaniu od funkcji przez niego pełnionej u powódki. Decyzja o podniesieniu stopnia naukowego była indywidualną decyzją M. F. (1), a nie komendanta-rektora M. F. (1), z tego względu Sąd stoi na stanowisku, że nie można dokonywać oceny naruszenia dóbr osobistych powódki w tym zakresie.

Jeżeli Sąd przyjąłby odmienne stanowisko tj. zgodne z twierdzeniem powódki, że posiada ona legitymację do wytoczenia powództwa to wówczas powódka również odpowiadałaby za ewentualne dokonanie plagiatu przez M. F. (1), a oczywistym jest, że nie można przypisać powódcie, jako osobie prawnej, winy w tym zakresie, a w konsekwencji odpowiedzialności za działania jej komendanta-rektora niepozostające w związku z pełnioną przez niego funkcją. Wręcz przeciwnie, w przypadku stwierdzenia plagiatu powódka może dokonać własnej oceny i weryfikacji czy osoba, która w sposób niewłaściwy uzyskała tytuł doktora habilitowanego daje rękojmię nieskazitelnego charakteru i wzbudza odpowiedni szacunek oraz autorytet wśród podwładnych oraz studentów aby dalej zajmować powierzone jej stanowisko. Jeżeli w zaistniałej sytuacji przyjęłoby, tożsamość powódki z jej komendantem-rektorem wówczas powódka ponosiłaby odpowiedzialność za jego działania jako osoby indywidualnej. Oczywiście, w pewien sposób fakt uzyskania przez osobę zarządzającą jednostką stopnia doktora habilitowanego może wpłynąć na postrzeganie i renomę uczelni, niemniej jednak zdobycie stopnia naukowego nie należy do obowiązków statutowych związanych z zajmowanym stanowiskiem przez M. F. (1). Uzyskanie określonego stopnia naukowego nie wiąże się z tym, że ten „stopień” pozostaje przy powódcie ale podąża on za osobą, która go uzyskała. W tym miejscu wskazać należy, że

orzeczenie na które się powołała powódka w pozwie tj. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 02.02.2011 r. sygn. akt I ACa 909/10 nie może zostać poprzez analogię zastosowane w niniejszej sprawie. W tym wypadku konieczne jest rozróżnienie sytuacji prawnej i gospodarczej obu jednostek tj. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i szkoły. Zarzuty kierowane wobec jedyne go członka zarządu, który jest osobą decyzyjną nie tylko w zakresie reprezentacji spółki na zewnątrz, ale przede wszystkim odpowiada za zawierania umów, utrzymywania relacji biznesowych od których zależy to czy i jak spółka będzie prosperować na rynku mają istotne znaczenie. Nieprawdziwe zarzuty mogą skutkować przykładowo odmową sprzedaży towaru z odroczonym terminem płatności, wyborem innego podmiotu o podobnym przedmiocie działalności, zerwaniem umów marketingowych, utratą płynności finansowej, a co najważniejsze spółka jest utożsamiana z swoim członkiem zarządu przez zewnętrznych odbiorców. Natomiast przeciętny odbiorca nie będzie traktował komendanta-rektora i szkoły jako jednego podmiotu lecz jako osobę wybraną do jej reprezentacji na zewnątrz, a zarzuty kierowane wobec komendanta-rektora przede wszystkim będzie łączył z jego indywidualną osobą. O renomie szkoły decyduje bowiem przede wszystkim poziom kompetencji jej absolwentów. Różnica w stosunku do spółki prawa handlowego polega na tym, że nie opłaca się zawierać transakcji handlowych ze spółką, której członkom zarządu zarzuca się nieuczciwość, bo samemu można paść jej ofiarą. Z tego właśnie względu omawiany wyżej pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w W. nie jest adekwatny w niniejszej sytuacji.

Następnie, przechodząc do kwestii prawdziwości zawartego w reportażu zarzutów dotyczących procesu powstawania pracy będącej podstawą habilitacji M. F. (1) stwierdzić należy, że przeprowadzone w toku procesu dowody potwierdziły ich zasadność. Postępowanie dowodowe wykazało, że przygotowanie ankiety, przeprowadzenia jej wśród słuchaczy powódki, wprowadzenie wyników badań i ich opracowanie nie było wyłączną pracą M. F. (1) wręcz przeciwnie, była to praca zbiorcza pracowników powódki, jednakże nie zostali oni ujęci w wykazie osób pracujących nad jej powstaniem. Po pierwsze treść ankiet została przygotowana przez M. P.. Następnie ankiety będące podstawą dorobku habilitacyjnego M. F. (1) były rozprowadzone wśród słuchaczy powódki przez M. K. oraz A. G. (1). Wyniki przeprowadzonych badań były wprowadzane przez K. N. do arkusza kalkulacyjnego, na podstawie którego opracowania danych pod względem technicznym tj. sumowania, sporządzenia wykresów dokonywał J. I.. Na tym etapie nie stwierdzono udziału M. F. (1) w przygotowaniu ankiety, jej przeprowadzeniu oraz technicznego opracowania jej wyników. Wszelkie czynności były wykonywane przez pracowników powódki w ich czasie pracy, zamiast przez M. F. (1) poza godzinami jego pracy. Świadkowie nie potwierdzili, a sam M. F. (1) nie wskazał, aby dokonywał czynności takich jak np. wprowadzenie ankiet do arkusza kalkulacyjnego. W związku z tym uznać należy, że nie można przypisać M. F. (1) udziału w powyższych czynnościach, bowiem nie brał w nich udziału, a zlecił je innym osobom. W niniejszym stanie faktycznie niemożliwe jest wyciągnięcie odmiennych wniosków zgodnych z doświadczeniem życiowym.

Samo wykorzystanie aparatu technicznego szkoły w postaci jej kadry naukowej i słuchaczy nie przekreśla jeszcze całkowicie oceny pracy habilitacyjnej, jako indywidualnego wytworu naukowego jej komendanta. Może wskazywać na nierównorzędną wobec innych naukowców pozycję piszącego, jako komendanta szkoły, który podległą mu placówkę naukową zaprzął do realizacji swojego indywidualnego celu. Zupełnie inaczej przedstawia się jednak ocena kolejnych etapów powstawania pracy habilitacyjnej.

Po wprowadzeniu danych do arkusza kalkulacyjnego i technicznym ich opracowaniu, kolejnym etapem była merytoryczna praca nad nimi co wiązało się z ich analizą i wyciągnięciem wniosków. Nad tą częścią również nie pracował samodzielnie M. F. (1), lecz opracowania dokonał P. G., co sam przyznaje „Spotykałem się z panem rektorem żeby omawiać postępy prac nad raportem. Rozmawialiśmy i dyskutowaliśmy na ten temat, ale to ja jestem twórcą tego raportu.” (k. 456v). Powyższe opracowanie i ankieta stanowiły podstawę pracy habilitacyjnej M. F. (1).

Przeprowadzone w toku postępowania dowody tj. dowód z zeznań świadka K. N., P. G., D. H. (2) oraz Ł. F. pozwalają na zasadne postawienie zarzutu, że książka będąca podstawą habilitacji M. F. (1) nie jest jego samodzielną pracą, jak również zawiera fragmenty stanowiące plagiat. Kwestia samodzielności procesu powstawania pracy została opisana wyżej, niemniej jednak w zakresie naruszenia praw autorskich wnioski zostaną przedstawione poniżej.

Przed wszystkim ankieta, która została opracowana przez M. P. jest identyczna z ankietą, która znajduje się w pracy M. F. (1). Tożsame pozostają nie tylko treści pytań, ale również układ graficzny, błędy graficzne czy też literowe, na co

wskazał świadek K. N. „Ta ankieta znalazła się potem w książce, która była podstawą nadania tytułu dr habilitowanego M. F. (1). Porównywałem te ankiety z publikacją, były w niej błędy ortograficzne, stylistyczne. Sam kształt ankiety opublikowanej w pracy odzwierciedlał ta nad którą pracowaliśmy.”( k. 471v), M. M. (1) „Gdy przejrzałem ankiety zobaczyłem, że to jest to samo co widziałem u M. P. w trakcie tworzenia ankiety.” (k.472v). Natomiast w zakresie wyciągniętych wniosków merytorycznych zawartych w pracy wskazać należy, że co najmniej kilkanaście z nich jest skopiowanych z opracowania P. G. bez cytowania jego osoby oraz wskazania w bibliografii, na co wskazał sam świadek: „Zapoznałem się z treścią książki autorstwa pana F. dot. etyki zawodowej policjanta. Wydaje się, że można wskazać fragmenty tej pracy, które mogą nosić znamiona naruszenia moich praw autorskich bez cytowania mojej osoby. Ja sam nie jestem w konflikcie z panem F.(k. 456v) jak również świadek D. H. (2) „Natomiast opierając się na temat tego co mówił M. P. i E. W. to 100 % pracy w tym zakresie włożył M. P. a opracowanie wyników zrobił P. G.. Wiem, że miesiącami sporządzał jakiś raport, bezpośrednio zanosił go do komendanta.” (k.470v). Poza twierdzeniami świadków K. N., P. G. i D. H. (2) istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w tym zakresie miały zeznania Ł. F., który dokonał porównania opracowania P. G. i ankiety sporządzonej przez M. P. z treścią książki M. F. (1). Świadek ten stwierdził, że w pracy habilitacyjnej M. F. (1) znajdują się fragmenty opracowania oraz podstawą jej sporządzenia była ankieta M. P. „Badalem prace habilitacyjną M. F. (1) i porównywałem ją z opracowaniem, które napisał pan G., do którego dostęp uzyskałem. Z tego porównania jednoznacznie wykazało, że całe akapity z opracowania napisanego przez pana G. zostały przeklezione do książki, gdzie nawet pokrywały się te same literówki. Uzyskałem dostęp do ankiety, którą opracowali pracownicy (...) w S. . Porównałem ją z ankietą którą pan M. F. (1) zamieścił w swoim opracowaniu habilitacyjnym , te ankiety były identyczne łącznie z błędami, które pojawiały się w obu ankietach takimi jak podwójne spacje, albo literówki. Identyczne akapity zawarte w pracy habilitacyjnej objętościowo obejmowały obszar około pół strony każdy. Takich akapitów było chyba kilkanaście, z tych które ja wyłapałem”( k.481)

Przedmiotem pracy habilitacyjnej M. F. (1) jest „Etyka zawodowa policjanta we współczesnej kulturze służby państwa demokratycznego”. W ocenie Sądu poruszane zagadnienie jest bardzo istotne i powinno być przedmiotem publicznej dyskusji, a przynajmniej szerokiej dyskusji w służbie mundurowej. Niemniej jednak książka wydana przez M. F. (1) jest ogólnodostępna jedynie w dwóch egzemplarzach (spełnienie obowiązku ustawowego) oraz nie ma możliwości dokonania jej zakupu. W ocenie Sądu powyższa okoliczność również wzbudza wątpliwości co do rzetelności opracowania publikacji, bowiem co do zasady praca habilitacyjna powinna wносить nowe aspekty postrzegania pewnych zagadnień i być przyczyną dyskusji oraz rozważań dotyczących ewentualnych zmian, w związku z tym stanowi dorobek naukowy nie tylko osoby, która sporządziła pracę ale również szeroko rozumianej nauki. Tym samym, praca habilitacyjna powinna mieć wpływ na rozwój nauki, a to oznacza, że powinna być ogólnodostępna, a autor książki w ocenie Sądu powinien zabiegać o to, aby została ona rozpowszechniona, w szczególności, że powódka prowadzi również działalność wydawniczą i jak wskazuje w pozwie utożsamia się z osobą komendanta-rektora. Podkreślenia wymaga fakt, że tematyka pracy M. F. (1) porusza kwestie etyczne, co tym bardziej powinno stanowić ważny dorobek naukowy i być przyczyną debaty osób odpowiedzialnych za kształcenie przyszłych funkcjonariuszy policji.

Za prawdziwe uznać należy również twierdzenia, iż osoby które miały udział w przeprowadzeniu badań naukowych wykorzystanych w pracy habilitacyjnej M. F. (1) osiągnęły z tego tytułu osobiste korzyści. Wskazać należy, że M. N. otrzymał zgodę na 6 prac dodatkowych. K. F. (1) awansowała na stanowisko p.o. Kanclerza bez wymaganego doświadczenia i pomimo tego, że zgodnie ze statutem uczelni było to stanowisko zastrzeżone dla funkcjonariusza policji, którym nie była. M. P., z wykształcenia historyk a nie prawnik, awansował na stanowisko specjalnie utworzone dla niego tj. dyrektora instytutu nauk prawnych. Powódka uzasadniała powyższe awanse czy zgody merytorycznymi argumentami niemniej jednak, w ocenie Sądu, zostały one stworzone na potrzeby danej decyzji komendanta-rektora, a następnie przedstawione w toku procesu. (...) decyzji kadrowych w omawianym zakresie uzasadnia przypuszczenie o ich pozamerytorycznym kontekście. Całokształt okoliczności sprawy, w tym zeznania świadków jednoznacznie wskazują, że powyższe awanse czy zgody nie wynikały z kwalifikacji, doświadczenia zawodowego czy szczególnych umiejętności awansowanych osób. Istotną okolicznością, która wpłynęła na powyższą ocenę materiału dowodowego jest również to, jak potoczyły się losy osób współpracujących z komendantem-rektorem przy jego pracy habilitacyjnej po emisji reportażu pozwanej oraz przejściu na emeryturę M. F. (1). M. P. autor ankiety odszedł na emeryturę, a obecnie pracuje w IPN. Natomiast A. G. (2) – była dziekan, została powołana na stanowisko zastępcy naczelnika

nadzoru w Komendzie Wojewódzkiej Policji w B.. W szczególności decyzja przelożonych o przeniesieniu A. G. (2) zamieszkałej w S., pełniącej funkcję dziekana do odległego o kilkaset kilometrów B. na stanowisko zastępcy naczelnika nadzoru, w ocenie Sądu nie stanowiło awansu zawodowego. Nosi w sobie cechy reakcji na uchybienia powstałe w okresie gdy komendantem-rektorem był M. F. (1).

Kolejnym zarzutem w kontekście pracy habilitacyjnej M. F. (1) jest to, że jej recenzentem był W. P., który uczestniczył w projekcie naukowym, którego liderem była powódka. Wskazać należy, że w treści reportażu dziennikarze wskazali na wątpliwości w związku z tym się pojawiające. Widzowi została przekazana informacja, że jednym z recenzentów został W. P. z Akademii (...) we W.. Profesor P. i w czasie kiedy miał recenzować dorobek F. pobierał wynagrodzenie za pracę w projekcie naukowym, którego liderem jest szkoła policyjna w szczytnie. W ciągu trzech lat miał zarobić z tego tytułu ponad 100.000,00 zł. Następnie w rozmowie z dziennikarzami prof. A. M. – wieloletni współpracownik powódki w zakresie recenzowania prac naukowych, wskazał, że powyższa sytuacja może budzić pewien konflikt interesów. Pozwana przedstawiła powyższą informację w sposób umożliwiający wyciągnięcie własnych wniosków przez odbiorcę materiału oraz ocenę sytuacji. W toku postępowania dowodowego przeprowadzonego w niniejszej sprawie potwierdzona została informacja, że faktycznie prof. W. P. brał udział w projekcie, którego liderem była powódka, niemniej jednak, jak wskazali świadkowie decyzję o jego udziale w projekcie podjęła Akademia (...) we W., która była partnerem projektu, a w której zatrudniony był prof. W. P..

Sąd dokonując oceny zeznań świadków wyodrębnił dwie grupy osób, pierwsza grupa to osoby, które zostały awansowane przez komendanta-rektora oraz będące z nim w dobrych relacjach ( świadek: K. F. (1), A. G. (2), M. P.. M. K., A. S., P. G., J. I., D. M., M. N., S. K.) , natomiast drugą grupę stanowią osoby skonfliktowane z komendantem-rektorem i które z różnych przyczyn nie pracują już u powódki ( świadek: D. H. (1), M. M. (1), K. N.). Poza powyższymi grupami wskazać należy, na świadka M. F. (1) który był osobą najbardziej zainteresowaną rozstrzygnięciem w niniejszej sprawie, bowiem dotyczyło ono jego osoby oraz na świadka Ł. F. autora reportażu wyemitowanego przez pozwaną nie będącego w żadnej relacji z komendantem-rektorem. Osoby znajdujące się w pierwszej grupie oraz świadek M. F. (1) przedstawiały kwestie związane z powstawaniem pracy habilitacyjnej komendanta-rektora jako jego samodzielną pracę bądź też umniejszały udział innych pracowników w tym procesie. Pomimo tego, że osoby będące w drugiej grupie otwarcie mówiły o swoim konflikcie z komendantem-rektorem to Sąd dał im wiarę, bowiem zeznania ich tworzyły jednolity logiczny ciąg zdarzeń, który wzajemnie się uzupełniał oraz nie pozostawał ze sobą w sprzeczności. Ich zeznania są szczegółowe i poparte konkretnymi faktami. Korespondują też z zeznaniami osób przychylnych byłemu komendantowi (P. G.). Osoby należące do pierwszej grupy świadków oraz świadek M. F. (1), również w swoich zeznaniach potwierdzały częściowo fakty przedstawiane przez pozostałych świadków, którym Sąd dał wiarę. Zeznania Ł. F. – autora reportażu, Sąd uznał za wiarygodne, szczerze i uzupełniające się z zeznaniami innych świadków. Ponadto, świadek ten był osobą w żaden sposób niepowiązaną jakimikolwiek zależnościami z M. F. (1) oraz innymi pracownikami powódki, a jego zeznania opierały się na informacjach do jakich dotarł wykonując swoją pracę jako dziennikarz. Odnosząc się do oceny wiarygodności zeznań świadka M. M. (2) i podnoszonego przez powódkę zarzutu dotyczącego tego, iż świadek ten zawarł ugodę przed Sądem Okręgowym, na skutek której zobowiązał się do przeproszenia powódki za naruszenie jej dóbr osobistych wskazać należy, że zawarcie ugody nie przesądza o przydatności zeznań świadka w rozstrzygnięciu innej sprawy. M. M. (1) pracując u powódki popadł w konflikt z przelożonymi z uwagi na odmienne podejście do przeprowadzania egzaminu oficerskiego oraz prowadzenia zajęć, bowiem uważał on, że powódka powinna podnosić standardy nauczania, a nie je obniżać. Faktycznie, M. M. (1) zawarł ugodę przed Sądem Okręgowym w O. w sprawie o sygn. akt (...)toczącej się z powództwa powódki. Wskazać należy, że skład Sądu orzekającego niniejszą sprawę był identyczny jak w sprawie(...) w związku z tym Sądowi były znane wszelkie okoliczności związane z przyczynami zawarcia ugody. Kanwą zarzutu był raport sporządzony przez M. M. (1) dotyczący zwolnienia ze służby i przejścia na emeryturę, w którym komendant i jego zastępca zostali opisani jako „głupi i głupszy” oraz szyderczo odniesiono się do ich kompetencji i umiejętności. Raport ten został upubliczniony. Z uwagi na zawarcie tego rodzaju sformułowań, które w sposób jednoznacznie obraźliwy odnosiły się do komendanta i jego zastępcy, przewodniczący stosownie do treści art. 223 k.p.c. skłonił strony do pojednania. Doszło do porozumienia i strony zawarły ugodę na mocy której M. M. (1) zobowiązał się przeprosić szkołę za naruszenie dóbr osobistych powódki. Niemniej jednak zarzuty podniesione w raporcie M. M. (1) nie zostały przesądzone i nie były w żaden sposób

rozpatrywane pod względem ich prawdziwości czy też naruszenia dóbr osobistych powódki. Jednocześnie podkreśli należy że ugoda nie jest wyrokiem, a więc nie ma powagi rzeczy osądzonej, a jedynie ugodzonej. Tym samym, nie można odmówić wiarygodności zeznaniom M. M. (1) wyłącznie z tego powodu, że na skutek ugody przeprosił powódkę za naruszenie jej dóbr osobistych.

Pozwana sprostowała obowiązkowi dowodowemu, bowiem udowodniła, poprzez zeznania świadków, że praca habilitacyjna M. F. (1) powstała na skutek zaangażowania wielu pracowników powódki oraz zawiera ankietę oraz fragmenty opracowania wyników, które nie były pracą M. F. (1) lecz M. P. oraz P. G.. Tym samym, po tym jak pozwana sprostowała obowiązkowi dowodowemu, to na powódce spoczywał ciężar dowodu przeciwnego. Twierdzenie przeciwne jest niewystarczające, konieczne w tym wypadku byłoby złożenie odpowiednich wniosków dowodowych np. pracy habilitacyjnej M. F. (1) oraz opracowania P. G. i wykazanie, że powyższe publikacje nie zawierają tożsamyh fragmentów. Niemniej jednak powódka nie złożyła takiego wniosku dowodowego ani żadnego innego, który dawałby podstawę do przyjęcia przez Sąd innego stanu faktycznego oraz odmiennej oceny stanu prawnego. W związku z tym, że powódka nie podjęła inicjatywy w tym przedmiocie, to ją obciążąły konsekwencje procesowe z tego fakty wynikające.

### ***Sposób zarządzania Wyższą Szkołą (...) przez komendanta-rektora.***

Przechodząc do omówienia drugiej kategorii zarzutów reportażu, kwestionowanych przez powódkę, a dotyczących zarządzania przez komendanta-rektora M. F. (1) szkołą, wskazać należy, że również te zarzuty się potwierdziły.

W ocenie Sądu kwestia legitymacji procesowej powódki w tym zakresie jest identyczna jak w przypadku zarzutów omawianych w pierwszej części rozważań prawnych, w związku z tym nie ma potrzeby ich ponawiania. Jedynie podkreślić należy, że zarzuty te również dotyczą bezpośrednio osoby M. F. (1), a nie powódki i to M. F. (1) w ocenie Sądu byłby ewentualnie uprawniony do wniesienia powództwa w tym zakresie.

Postępowanie dowodowe wykazało, że komendant-rektor przypisywał sobie osiągnięcia naukowe pracowników powódki oraz wydał polecenie napisania pracownikom powódki w bardzo krótkim czasie artykułów naukowych na potrzeby książki pod jego redakcją.

W ocenie Sądu postępowanie dowodowe wykazało, że M. F. (1) zlecał pracownikom naukowym napisania artykułów do publikacji pod jego redakcją „Systemowe ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego”. Pozostawało to w oczywistej koincydencji z planem zdobycia tytułu naukowego. Nie bez znaczenia pozostaje dla postępowania habilitacyjnego ilość publikacji osoby, która ubiega się o wyższy stopień naukowy. M. F. (1) wykorzystywał stosunek podległości służbowej w celu wywarcia nacisku na pracownikach, aby w krótkim terminie sporządzili rozdziały do podręcznika, który miał być wykorzystany przez słuchaczy kursu oficerskiego. Wykazane zostało już wyżej, że na jego zlecenie opracowywał wyniki i dokonywał analizy ankiet podległy mu pracownik naukowy P. G., a komendant wykorzystał w swojej pracy habilitacyjnej wyniki jego pracy naukowej.

Potwierdziły się też zarzuty dopisywaniu jego osoby do publikacji innych pracowników powódki. W sposób jednoznaczny zeznał to w procesie jeden ze świadków, tak więc nie można postawić autorowi artykułu nierzetelności w gromadzeniu wiedzy w tym zakresie.

Dowody na potwierdzenie powyższych sytuacji znalazły się w szczególności w zeznaniach św. M. M. (1) „Miała miejsce sytuacja, w której pan H. polecił mi napisanie rozdziału książki pod redakcją M. F. (1). Chodzi o systemowe ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego. Uważałem, że to jest przekroczenie obowiązków służbowych, gdyż praca intelektualna jest przywilejem nauczyciela akademickiego, a nie obowiązkiem policyjnym. Pan komendant wydał polecenie, że każdy instytut ma stworzyć określoną część tej publikacji zgodnie ze swoją tematyką w terminie chyba 2 tygodni. Później dowiedziałem się, że będzie to opublikowane w monografii pana F., który jako redaktor nigdy się ze mną w tej sprawie nie kontaktował.”(k. 472v) oraz zeznania D. H. (1) „Są mi znane sytuacje, w których M. F. (1) zmuszał pracowników do pisania artykułów do swoich publikacji. Takich sytuacji było kilka. Czasem miały charakter formalny, a czasem nieformalny. Na odprawach była informacja, że pod redakcją komendanta bądź jego zastępcy powstaje określona publikacja i poszczególne instytuty mają opracować jej część. tzn. wszystko, a książka była pod redakcją

pana komendanta. Pan komendant miał różne pomysły, chciał pisać coś o etyce, potem wymyślił opracowanie pt. systemowe ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego. Sankcjonował to zmianą programu twierdząc, że wykładowcy mają napisać artykuły ze swojej tematyki. Tytuł który wymieniał miał mieć postać podręcznika dla kursu oficerskiego. Pan komendant mówił, że zalecana jest publikacja w wydawnictwach zewnętrznych bo zwiększa liczbę punktów dla szkoły. Mówił, że mamy obowiązek publikować, a więc korona z głowy nie spadnie, jeżeli przyniesie się artykuł do książki która wychodzi (...)" (k.469v) .

W zakresie dopisywania osób do publikacji wskazać należy na świadka K. N. „z rozmów kularowych słyszałem, że część pracowników poszła na współpracę z komendantem i dokonują publikacji artykułów razem z nim. Nazwiska M. F. (1) bądź Z. M. - jego zastępcy pojawiały się jako nazwiska współautorów publikacji.(...) Wielokrotnie słyszałem o sytuacjach w których M. F. (1) zmuszał do dopisywania go do publikacji przy których nie współpracował. (...)W części tych publikacji jako współautor występował komendant bądź jego zastępca. Nie oceniam czy komendant bądź zastępca mieli jakiś wkład intelektualny w te prace, wiem tylko, że występowali jako współautorzy. W trakcie rozmów kularowych na temat dopisywania komendant do publikacji których nie współtworzył nie padały żadne nazwiska ani tytuły.” ( k.471).

Wreszcie zeznania D. H. (1) „są mi znane sytuacje, w których M. F. (1) zmuszał pracowników do pisania artykułów do swoich publikacji. Takich sytuacji było kilka. Czasem miały charakter formalny, a czasem nieformalny. Na odprawach była informacja , że pod redakcją komendanta bądź jego zastępcy powstaje określona publikacja i poszczególne instytuty mają opracować jej część. tzn. wszystko, a książka była pod redakcją pana komendanta.” (k. 469v) oraz zeznania M. M. (1) „D. H. (1) powiedział mi, że obowiązek napisania artykułu do opracowania jest poleceniem służbowym komendanta M. F. (1). Chodziło o systemowe ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego.”(k. 473v)

Brak zgody na dopisanie M. F. (1) wiązał się z konsekwencjami służbowymi i finansowymi. Na powyższe wskazał świadek D. H. (1), który sam wiązał w tym względzie odmowę z szykanami ze strony komendanta-rektora: „Gdy powiedziałem o tym komendantowi, to oświadczył, że w tej sytuacji muszę się zrehabilitować. Myślałem że chodzi i dopisanie go innego artykułu, względnie napisanie jakiegoś artykułu. Ja się zgodziłem, oświadczając, że to przemyślę. Nie zrobiłem tego jednak, bo miałam już złożone dokumenty do swojej habilitacji. Obiecałem, że napisze coś nowego związanego z tą tematyką i gdzieś go opublikujemy. Pan komendant był niezadowolony z tego. Od razu zacząłem dostawać mniejsze premie kwartalne. Odczułem te finansowo. Komendant powiedział mi, żebym nie składał swoich dokumentów habilitacyjnych i poczekał aż on złoży swoją habilitację. Mimo to złożyłem te dokumenty, było to w czerwcu 2018 r. Od września zaczęły się moje problemy, okazało się, że instytut którym kieruje, który przedtem pracował dobrze, wszystko robił źle. Wówczas dziekanem została pani Ś.-G.. Zarzuty dotyczyły złego rozliczenia nadgodzin, łączenia zajęć. Mimo to nie wszczęto mi postępowania dyscyplinarnego. Zarzucano mi, że na zajęcia, które miałem prowadzić wysyłałem zastępców.” ( k. 470).

Potwierdziły się również podstawy do ujęcia w reportażu zarzutu dotyczącego wywierania wpływu przez komendanta-rektora na Radę Wydziału powódki. Powyższe okoliczności potwierdził dziennikarz pozwanej Ł. F. w rozmowie z pracownikami powódki „Weryfikowałem u innych pracowników naukowych stwierdzenie jednego z uczestnika reportażu, że komendant wpływał na to, kto ma zasiadać w komisji egzaminacyjnej na stopnie oficerskie. Według informatorów nie było to zgodne z procedurą. Prostuje chodziło o obronę prac doktorskich, rada wydziału wskazywała kto ma zasiąść w komisjach doktoranckich, z czym wiązała się dodatkową gratyfikacją, po nieformalnych naciskach M. F. (1). Na pewno weryfikowałem informacje o tym, że komendant wpływał na decyzje o obsadzie komisji na egzamin oficerski. Jeżeli dobrze pamiętam źródło odnosiło się do komisji doktoranckiej. Weryfikowałem informację u różnych źródeł i nie wydaje mi się, żeby istniał jawny dokument w przedmiocie powoływania komisji to bym do niego nie dotarł.” ( k. 483).

Ocena zeznań świadków jest identyczna jak w przypadku zarzutów opisanych w pierwszej części rozważań prawnych uzasadnienia, tym samym nie ma potrzeby ich powielania w tym miejscu i należy dotychczasową ocenę zeznań świadków stosować analogicznie do niniejszej części uzasadnienia.

### **Standardy nauczania, skutkujących stwierdzeniem o upadku szkoły.**

Ostatnią kategorią zarzutów, które podlegają omówieniu w niniejszej sprawie są to zarzuty dotyczące upadku Wyższej Szkoły (...) w S.. W zakresie wniesienia powództwa w tym przedmiocie powódka posiadała legitymację czynną. Niemniej jednak, w tym wypadku zarzuty kierowane w stosunku do powódki w ocenie Sądu również znalazły potwierdzenie w zebranych materiale dowodowym, który był podstawą wydania wyroku w niniejszej sprawie. W pierwszej kolejności wskazać należy, że pozwana utraciła możliwość nadawania stopnia doktora habilitowanego na co wskazał sam komendant-rektor M. F. (1) w swoich zeznaniach „za mojej kadencji na emeryturę odeszła większa grupa pracowników naukowych. Przez pewien okres w związku z tym szkoła miała zawieszona uprawnienia do nadawania tytułów dr habilitowanego. Było to w październiku 2017 r. po roku zostało ono odzyskane. Wiązało się to z tym, że było dwa wydziały, gdyby wydział był jeden, to uprawnienia nie byłyby stracone.”(k. 480).

Następnie wskazać należy, że zajęcia były prowadzone przez osoby, które nie posiadały odpowiedniej wiedzy, co również potwierdził w zeznaniach komendant-rektor „Wiem, że miały w szkole miejsce sytuacje, w których pracownicy naukowci bądź dydaktyczni byli kierowani do prowadzenia zajęć o tematyce, których nie mieli szerszej wiedzy, miałem o to pretensje do przełożonych, którzy nie planują i nie czuwają nad procesem dydaktycznym.”(k. 480v). Również zeznał to świadek M. M. (1), który wskazał „Z tego co pamiętam powszechną praktyką w szkole było prowadzenie zajęć w zastępstwie osób pierwotnie wskazanych jako wiodące w czasie kadencji M. F. (1), nie wiem co było tego przyczyną. Sam otrzymywałem polecenia prowadzenia zajęć w zastępstwie z dziedzin całkowicie mi obcych. Sam zajmowałem się nauką o zarządzaniu. Chodziłem na zajęcia z psychologii, socjologii, kultury języka polskiego, filozofii, etyki. Z których to przedmiotów nie miałem przygotowania zawodowego. Gdy zgłaszałem moje zastrzeżenia to słyszałem, że jestem policjantem na służbie, który ma obowiązek wykonywać polecenia przełożonych. Zdarzały się sytuacje, w której dokonywana zmiana planów nie była sygnalizowana i od oficera dyżurnego bądź od studentów dowiadywałem się, że mam mieć jakieś zajęcia. Było to spowodowane polityką kadrową komendanta i zwolnieniem bardzo dużej ilości osób na umowach cywilno-prawnych. Ponieważ nastąpiło to w przeciągu roku akademickiego to w rezultacie np. na studiach podyplomowych z zakresie kontroli w administracji publicznej prowadziłem wykłady i ćwiczenia z 4 obszarów o których nie miałem zielonego pojęcia. Przykładowo audytu i kontroli w administracji publicznej. Zobaczyłem, że np. w podstronie na stronie szkoły pt. wirtualna uczelnia występują wykazy zajęć pracowników naukowych i dydaktycznych, gdzie sprawdziłem, że dwóch pracowników o stopniu sierżanta lub młodszego aspiranta prowadzi zajęcia, że wszystkiego co było tylko w domenie instytutu nauk prawnych, w szczególności prawa karnego, cywilnego, postępowania w sprawach nieletnich. Byli to magistrowie. Śledziłem te zjawiska, bo przez 3 lata byłem pełnomocnikiem ds. zarządzania jakością i odpowiadałem za procedury jakościowe jak również za system jakości kształcenia, a to z nim nic wspólnego.”( k.472v-473).

Następną okolicznością, która miała obrazować poziom naukowy uczelni był wzrost zdawalności egzaminu oficerskiego w okresie pełnienia przez M. F. (1) funkcji komendanta-rektora w porównaniu do lat poprzednich. Jednakże bardzo dobre wyniki z egzaminu wiązały się z obniżeniem standardów egzaminacyjnych i naciskiem komendanta-rektora na egzaminatorów, aby podwyższyć zdawalność egzaminu wśród słuchaczy, co potwierdzają zeznania świadka M. M. (1): „Widziałem, jaki poziom był dydaktyków w roku 2012 gdy zaczynali prace w szkole i jacy studenci przychodzili na studia. Nikt nigdy nie wydawał poleceń, że wszyscy mają zdać, a za czasów komendanta F. widziałem, jak przewodniczący komisji egzaminacyjnej boi się, że ktoś obleje. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej dzwonił do komendanta i meldował wykonanie zadania, że przy niewielkiej pomocy kadry dydaktycznej wszyscy zdali. Kadra dydaktyczna miała nie pilnować zbyt mocno w trakcie egzaminów i nie łapać studentów na ściąganiu, sam widziałem jak podczas sprawdzania pracy opisowej, gdy w pytaniu trzeba było wybrać jedną z opcji słuchacze pozostawiali obie, co uznawałem jako odpowiedź negatywną, natomiast przewodniczący komisji puszczał tą pracę innemu sprawdzającemu, który twierdził, że odpowiedź jest prawidłowa mimo, że nie była zakreślona właściwa opcja. Największym wyzwaniem na egzaminie oficerskim była na nim obecność egzaminowanego, bo samo jego zdanie było proformą. Byłem tylko na dwóch komisjach, bo później już mnie nie powoływali bo stwarzałem problemy np. zabierałem pracę ściągającemu, co powinno wykluczyć go z egzaminu, ale decyzją przewodniczącego zabierano mu tylko ściągę i mógł dalej pisać, bez żadnych konsekwencji. Gdy zdarzało się, że ktoś wyciągnął niewłaściwą ściągę i



nie było możliwości zaliczenia egzaminu, to te osoby w następnym dniu w dalszym ciągu egzaminu określano jako pod specjalnym nadzorem, które muszą zdobyć określoną liczbę punktów, żeby zaliczono im cały egzamin. Pan F. wykazywał to później jako swoje osiągnięcie, że zdawalność egzaminów oficerskich podczas jego rządów wzrosła kilkukrotnie.” (k. 473).

Ponadto, została zlikwidowana oferta szkoleniowa dla kadry dydaktycznej oraz w sposób nieprawidłowy zarządzał kształceniem przyszłych funkcjonariuszy policji na co wskazał w swoich zeznaniach świadek D. H. (1) „Uruchomił kierunki studiów których nie ma w dyscyplinach naukowych. Wprowadził 4-letnie studia, których absolwenci w ogóle nie powinni być policjantami. Chodzi o naukę o policji. Absolwent tych studiów otrzymuje chyba tytuł licencjata. Nie wiem czy dostają jakiś stopień policyjny, ale absolwenci będą mogli być oficerami, bo skończenie studiów daje prawo do przystąpienia do egzaminu oficerskiego. Zlikwidował całą ofertę szkoleniową dla kadry kierowniczej. Zdeprawował szkołę w każdym możliwym wymiarze. Wiele osób w okresie jego kadencji odeszło na emeryturę w sposób niezamierzony. Zostały do tego przymuszone.” (k. 471).

Powyższe okoliczności w ocenie Sądu pozwalają na przyjęcie, że uprawniona jest ocena, że doszło do obniżenia standardów nauczania, a w konsekwencji do naukowego upadku powódki. Wskazać należy wydana ocena oparta jest na wielu okolicznościach faktycznych takich jak utrata możliwości nadawania stopnia habilitowanego przez powódkę, prowadzenie zajęć z studentami przez osoby, które nie posiadały wiedzy z tematyki zajęć oraz obejmowanie stanowisk bez odpowiedniego wykształcenia np. fakt, że osoba, która jest z wykształcenia historykiem została dyrektorem instytutu nauk prawnych. Zeznania świadków potwierdziły obniżenie standardów nauczania u powódki. Ocena zeznań świadków D. H. (1) oraz M. M. (1), jak analogiczna jak w wcześniejszej części uzasadnienia. Odnosząc się do zeznań świadka M. F. (1), Sąd dał wiarę jego zeznaniom w przedmiocie sytuacji naukowej powódki, jednakże jedynie w takim zakresie w jakim zeznania te były zbieżne z zeznaniami pozostałych świadków, którym Sąd przyznał walor prawdziwości. To, że jak zeznał świadek M. F., rozwijał on z drugiej strony ofertę szkoły, współpracę między uczelniami, nie pozbawia prawa autora reportażu do odmiennej oceny szkoły pod jego rządami. Sądy cenne nie poddają się testowi prawdy i fałszu. Uczelnia jako osoba prawna, w przeciwieństwie do osoby fizycznej, pozbawiona jest tzw. czci wewnętrznej. Postępowanie dowodowe wykazało, że ocena szkoły wyrażona w reportażu była oparta na merytorycznych podstawach. Jakkolwiek każdy ma prawo do własnych ocen i wniosków, to te, które zostały zawarte w treści omawianej publikacji znajdowały swoje uzasadnienie faktyczne i nie były wyrazem oczywistej szynkany.

W zakresie ciężaru dowodu wskazać należy, że pozwana sprostowała obowiązkowi udowodnienia, że informacje zawarte w reportażu są prawdziwe oraz nie zostały naruszone dobra osobiste powódki. Powódka natomiast w sytuacji przejścia na nią ciężaru dowodu nie sprostowała temu obowiązkowi, bowiem same twierdzenia przeciwne nie są wystarczające do obalenia przeprowadzonych dowodów. Kwestia dowodzenia przez strony niniejszego postępowania została szerzej omówiona w części dotyczącej pierwszej kategorii zarzutów. W zakresie zarzutów zaliczonych przez Sąd do kategorii drugiej i trzeciej powódka również nie przedstawiła dowodów, które pozwoliłyby na przyjęcie odmiennego stanu faktycznego sprawy oraz w konsekwencji dokonania innej oceny przeprowadzonych dowodów. Zeznania powołanych przez powódkę świadków, osobiście zaangażowanych w powstawanie pracy habilitacyjnej komendanta lub nagradzanych przez niego stanowiskami do których nie mieli formalnych kwalifikacji, nie dają podstaw do stworzenia w pełni logicznego i spójnego obrazu rzeczywistości, który chciałaby wykreować strona powodowa.

W dalszej kolejności odnieść należy się do podnoszonej kwestii bezprawności działania pozwanej. Pozwana wykazała, że jej działania i czynności autora reportażu nie miały cech bezprawności, jak również dotyczyły ważnego interesu społecznego. Dziennikarz pozwanej wykazał się z należytą starannością przy zbieraniu materiału prasowego, a następnie jego wykorzystaniu w reportażu. Przede wszystkim twierdzenia zawarte w raporcie o zwolnienie M. M. (1) skonsultował z co najmniej 11 źródłami osobowymi. Osobami z którymi rozmawiał dziennikarz byli obecni i byli pracownicy powódki oraz osoby wykładające u powódki ale zatrudnione na innych uczelniach. Ponadto, dziennikarz zapoznał się z opracowaniem P. G. oraz ankietą przygotowaną przez M. P., a następnie samodzielnie zbadał czy pokrywają się powyższe dokumenty z treścią książki M. F. (1) będącą podstawą jego habilitacji. Podkreślić należy, że w tym zakresie dziennikarz nie oparł się na sugestjach pracowników powódki lecz odnalazł w bibliotece książkę M. F. (1) i na tej podstawie wyciągnął własne wnioski i dokonał oceny otrzymanych informacji, które następnie zostały

przedstawione w reportażu. Ponadto, dziennikarz przygotowując materiał do reportażu zbadał różne dokumenty, dokonał analizy siatek zajęć wykładowców powódki, przeanalizował dorobek naukowy M. F. (1) z okresu, gdy był komendantem-rektorem. Ostatecznie, kilkakrotnie zabiegał o przeprowadzenie wywiadu z komendantem-rektorem, jednak bezskutecznie.

Z uwagi na powyższe nie można odmówić pozwanej, dochowania należytej staranności podczas pracy dziennikarskiej. Reportaż nie zawierał manipulacji oraz zniekształconego przekazu i został przygotowany w oparciu o standardy pracy dziennikarza. Fakt, iż reportaż nie zawiera stanowiska powódki nie wynika z winy pozwanej, bowiem nie posiada ona środków, które umożliwiłyby zmuszenie drugiej strony do udzielenia wywiadu. Pozwana dochowała więc należytej staranności oraz zachowała obiektywizm. Niezrozumiałym jest zarzut powódki formułowany wobec pozwanej, iż reportaż nie zawierał stanowiska powódki wobec czego był nieobiektywny. Dziennikarz pozwanej kilkakrotnie kontaktował się z komendantem-rektorem w sprawie udzielenia wywiadu jednakże spotkało się to z odmową M. F. (1) ewentualnie skierowaniem pozwanej do rzecznika powódki. Przede wszystkim, w ocenie Sądu, M. F. (1) pełniąc tak ważną funkcję jaką jest stanowisko komendanta-rektora nie powinien zasłaniać się rzecznikiem prasowym powódki lecz wziąć na siebie odpowiedzialność w zakresie rozmowy z mediami. W szczególności, że zarzuty nie dotyczyły innych pracowników powódki lecz samego M. F. (1), a ponadto z uwagi na pełnioną funkcję należy uznać M. F. (1) za osobę publiczną, co wiąże się z możliwością stawiania mu większych wymogów w zakresie udzielania wypowiedzi do prasy niż przeciętnemu obywatelowi. Jego obawa manipulacji przekazu wypowiedzi, jest płonna w sytuacji przysługującego mu prawa zasad przeprowadzenia wywiadu, obecności innej osoby, własnego nagrania wywiadu aż po dokonanie jego autoryzacji. Jeżeli komendant-ректор skorzystałby z wszystkich przysługujących mu uprawnień, miałby wpływ na to, że odbiorcy usłyszą jego stanowisko w reportażu. Być może zdołałby przekonać jego autora do swoich racji i zmienić wymowę powstającej publikacji. Odmowa udzielenia wywiadu była indywidualną, niezależną decyzją M. F. (1). Nie stanowi jednak o braku rzetelności pracy dziennikarza, który możliwość taką mu przecież wielokrotnie stworzył.

Niewątpliwie w niniejszej sprawie został wykazany obok braku bezprawności ważny interes społeczny. Sąd Apelacyjny w Białymstoku w uzasadnieniu wyroku z dnia 27.04.2018 r., sygn. akt (...) wskazał jak należy rozumieć ważny interes społeczny „W wypadku publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Jednakże za działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego uznaje się także rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub powtarzających się zdarzeniach, które dotyczą lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę”. W niniejszej sprawie, reportaż który był podstawą wniesienia powództwa odnosi się do ważnych kwestii, które powinny zostać ocenione przez opinię publiczną.

Przede wszystkim reportaż dotyczy osoby zajmującej stanowisko komendanta-rektora Wyższej Szkoły (...), w dalszej kolejności wskazać należy, że działalność powódki finansowana jest środkami publicznymi, a tym samym istotne jest ustalenie czy finansowana jest działalność szkoły czy prywatne przedsięwzięcia osób tam pracujących, a w końcu powódka kształci przyszłych funkcjonariuszy policji oraz osoby zdobywające stopień oficera co ma istotne znaczenie społeczne, bowiem dotyczy to każdego obywatela, który powinien mieć wiedzę na temat tego w jaki sposób kształcone są osoby, z którymi spotyka się w sytuacjach życia codziennego i które mają wpływ na realizację jego praw i obowiązków.

W związku z powyższym w niniejszej sprawie działanie pozwanej należy uznać za realizację ważnego interesu społecznego.

Z uwagi na powyższe wobec braku przesłanek z art. 23 k.c. powództwo oddalono jako bezzasadne.

O kosztach procesu orzeczono zgodnie z wynikiem sprawy na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., tj. zasądzono od powódki na rzecz pozwanej kwotę 2.520 zł, stanowiące koszty zastępstwa prawnego od roszczeń niemajątkowych (720 zł) i majątkowych (1.800 zł), których wysokość została ustalona podstawie § 2 pkt. 4 oraz § 8 ust. 1 pkt. 2 Rozporządzenie

Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.).